

40 LAT MOJEJ
POSŁUGI KAPŁAŃSKIEJ

KS. BRONISŁAW MAGDZIARZ

40 LAT MOJEJ
POSŁUGI KAPŁAŃSKIEJ

OLSZTYN 2015

Za zgodą ks. abpa Wojciecha Ziemby
Metropolity Warmińskiego,
Olsztyn, 3 .07. 2015 r.
L.dz. 827/2015

Redakcja wydawnicza
ks. Krzysztof Bielawny

Korekta
Alicja Bartosik

Projekt okładki, skład i łamanie
Bogdan Grochal

© Copyright by Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne

ISBN 978-83-65210-03-6

Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne
ul. Wyszyńskiego 9
10-457 Olsztyn

Druk i oprawa:
Mazowieckie Centrum Poligrafii
ul. Duża 1, 05-270 Marki
www.c-p.com.pl

Wprowadzenie

Do rąk Czytelników oddajemy spisane niewielkich rozmiarów wspomnienia ks. prał. Bronisława Magdjarza. Poniższe wspomnienia spisane były pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX stulecia, z okazji 40. rocznicy święceń kapłańskich.

Wspomnienia opatrzone na koniec krótkimi informacjami o śmierci ks. Bronisława Magdjarza, zebranymi przez brata Autora, ks. prałata Jana Pawła Magdjarza, obecnie mieszkańca Konwiktu Kapłanów Warmińskich w Olsztynie.

Niniejsza publikacja ukazuje się drukiem właśnie z Jego inicjatywy. Wspomnienia publikujemy w 450-lecie erygowania Warmińskiego Seminarium Duchownego *Hosianum*. Przez te cztery i pół stulecia uczelnię warmińską ukończyło około 5 tysięcy księży. Jednym z nich był ks. Bronisław Magdjarz, pochodzący z Pomorza. Urodził się w Bydgoszczy 17 czerwca

1935 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 czerwca 1958 r. w Starych Juchach. Wikariuszem był w Lidzbarku Warmińskim i w Olsztynie w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, zaś proboszczem w Różyńsku Wielkim, Franknowie i w Olsztynie w parafii Bogurodzicy Dziewicy Matki Kościoła. Wybudował kościół i zorganizował parafię na Jarotach w Olsztynie. Przez kilkanaście lat był wikariuszem biskupim do spraw ekonomicznych i dyrektorem wydziału ekonomicznego Kurii Archidiecezji Warmińskiej. Został odznaczony kapelanią honorową Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II. Zmarł po ciężkiej chorobie 30 maja 2006 r. Pochowano Go w grobowcu rodzinnym na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Redakcja

KAPŁAŃSKA DROGA

„Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam;
przed kapłaństwem w proch padam,
i przed kapłaństwem klękam”.

Ks. Jan Twardowski

Od bardzo wielu lat ten wiersz ks. Jana Twardowskiego nie tylko mnie fascynuje (lubię go przy różnych okazjach cytować), ale nadto, i to tu szczerze wyznaję, ten wiersz budzi też we mnie czasami niepokój. Wtedy wracam myślą do Psalmu 68, 7, którego strofę powtarzam sobie w duchu pokory: „O, Boże Zastępów! Oby przeze mnie nie zawiedli się ci, którzy Ciebie szukają”.

W trudnych latach komunizmu w Polsce wypadło mi zdawać maturę – egzamin dojrzałości, i to nie tylko z wiedzy zdobytej w szkole, ale i z wiary, którą wyniosłem z domu i którą wypadło mi świadczyć, zwłaszcza w roku 1953.

Przypomnę tylko, że za słynne *non possumus* w 1953 roku uwięziono Prymasa Tysiąclecia ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. W kościołach się wtedy często płakało. W naszej klasie maturalnej zrodziły się cztery powołania do kapłaństwa, z których trzy się zrealizowały. Klasa była ze sobą szczególnie zżyta, a to za sprawą zarówno wychowawcy, profesora łaciny, byłego dyrektora męskiego gimnazjum w Bydgoszczy p. Czesława Zgodzińskiego, który za swoje przekonania musiał ustąpić z tego stanowiska, jak i katechety – ks. Walentego Putza, nieugiętego w swych przekonaniach człowieka, który przeżył obóz koncentracyjny i gdy Go wyrzucono ze szkoły, bo nie podpisał Apelu Sztokholmskiego, umiał gromadzić „swoją klasę” (jak mawiał) w stu procentach na nauczaniu przy kościele. Dla grona pedagogicznego nie było więc zaskoczeniem, że gdy dyrektor szkoły nakazał komuś zdejmowanie krzyży w klasach, w naszej pojawiał się On kilkakrotnie z powrotem na ścianie, i to w otoczeniu dwóch „wielkich tamtych czasów: Bieruta i Cyrankiewicza”. Grożono nam, dyskryminowano nas, zwłaszcza ministrantów, byliśmy wzywani do urzędu bezpieczeństwa; jednak matura poszła

gładko i w rezultacie mogłem swoje dokumenty przenieść z polonistyki w Toruniu do Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie.

Do Seminarium w Olsztynie trafiłem we wrześniu 1953 roku jako trzeci i ostatni syn moich czcigodnych Rodziców: Heleny i Karola. Najstarszy brat – Wacław był już po trzech latach studiów w tym seminarium (otrzymał święcenia kapłańskie 5.06.1955 roku, zmarł 9.07.1975 roku), drugi z braci – Jan zaliczył wtedy pierwszy rok studiów filozofii w tym samym seminarium (wyświęcony 7.07.1957 roku, do dziś duszpasterz parafii MB. Różańcowej w Pieckach). Z liczby 44 alumnów, przyjętych na pierwszy rok studiów, po niespełna 5 latach otrzymałem święcenia kapłańskie wraz z 21 moimi współbraćmi z naszego roku studiów. „Starsi” przyjęli święcenia kapłańskie 2.02.1958 roku, ja zaś, nie mając jeszcze ukończonych 23 lat (urodziłem się 17.06 1935 roku w Bydgoszczy), podjąłem pracę jako diakon w duszpasterstwie w Lidzbarku Warmińskim i oczekiwałem na swoje święcenia kapłańskie do pierwszej niedzieli po moich urodzinach, to jest do szczęśliwego dnia 22.06.1958 roku. Taka była decyzja ówczesnego śp. ks. biskupa Tomasza



Z moimi braćmi